



Art. mal. K. I. Finogenow.  
Przygotowanie artylerzystów rozpoczyna ofensywę pod Stalingradem 19 listopada 1942 roku.

## Święto artylerzystów radzieckich świętem naszych artylerzystów

Gdy uzbrojony za amerykańskie dolary Hitler, przygotowywał swą potężną machinę agresji wojennej, towarzyszył Józef Stalin, przewidywając wybitną rolę artylerii w wojnie współczesnej, powiedział w roku 1937: „Chciałbym żeby nasza artyleria wykazała, że jest ona pierwszorzędną”.

Przebieg II wojny światowej dowiódł jak słuszną była troska towarzysza Stalina o udoskonalenie artylerii. To artyleria radziecka ze swymi znakomitymi działami i doskonale wyszkoloną kadrą stała się tą siłą, która m. in. pomogła Armii Radzieckiej powstrzymać groźną ofensywę Hitlera na Leningrad i Moskwę. Artylerzyści radzieccy znaleźli się w pierwszych szeregach nieugiętych obrońców ojczyzny, a walcząc często w pierwszej linii z czołgami i samolotami, wykazali niezwykłą odwagę, bohaterstwo i wysoką umiejętność.

Artyleria radziecka miała ogromny udział w zniszczeniu 70 tys. czołgów nieprzyjacielskich już w trzecim roku wojny oraz w niszczeniu lotnictwa hitlerowskiego.

Ze szczególną mocą uwydatniło się znaczenie artylerii radzieckiej na przedpolach Stalingradu. Zgodnie ze strategicznym planem Stalina, dnia 19 listopada 1942 r. rozpoczęła się najpotężniejsza kontrofensywa wojsk radzieckich przeciw pancernym armiom hitlerowskiego najeźdźcy, która miała decydujące znaczenie dla dalszych losów wojny.

Przygotowania artylerzystów tej kontrofensywy, przez zmasowanie tysięcy dział i moździerzy i skierowanie milionów celnych, śmiertelnych pocisków na pozycje wroga pod Stalingradem, tak wykrużyły potężne umocnienia wroga, takie wyrządziły mu straty oraz tak sparalizowały morale wojsk hitlerowskich, szczególnie działaniem groźnych dywizjonów „katiusz”, że zadecydowały w dużej mierze o przełamaniu frontu, a później o otoczeniu wyborowej grupy pancernej i otwarciu drogi na zachód odcinając piechocie radzieckiej. Również i w ostatniej fazie wojny, w operacji na Berlin, w której uczestniczyło przeszło 40 tys. dział i moździerzy, nowy triumf odniosła artyleria radziecka.

W dniu 19 listopada 1942 r. zapoczątkowany został program 330-tysięcznej armii hitlerowskiej pod Stalingradem, który doprowadził do ostatecznego zwycięstwa nad hydrą hitlerowską na gruzach Berlina.

Dlatego dzień 19 listopada, pierwszy dzień kontrofensywy stalingradzkiej, w uznaniu wielkich zasług artylerii we wszystkich działaniach frontowych Wielkiej Wojny Narodowej został ustanowiony świętem artylerzystów radzieckich.

Przeszło 1600 szeregowych, oficerów i generałów artylerii radzieckiej otrzymało zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, a dziesiątki tysięcy artylerzystów zostało odznaczonych orderami i medalami za dzielność.

Święto swoje witają dziś artylerzyści radzieccy nowymi sukcesami w dziedzinie wyszkolenia bojowego i politycznego. Dzięki trosce partii, rządu i osobistej opiece towarzysza Stalina, jeszcze bardziej wzmacniają oni walory swej broni, a swymi osiągnięciami dają duży wkład w dzieło wzmocnienia sił obronnych Kraju Rad, stojącego na straży pokoju.

Naród radziecki dumny ze swej wspaniałej broni, wie, że w razie targnięcia się imperialistycznych agresorów na pracę pokojową ich ojczyzny, artylerzyści radzieccy, jak i wszyscy żołnierze innych rodzajów broni, spełnią, jak zawsze dotychczas swoje zadanie.

Dlatego — jak powiedział ostatnio tow. Beria — „świadomy swej siły i słuszności swej drogi naród radziecki z niewzruszonym spokojem i wiarą w przyszłość kontynuuje wielką, twórczą pracę. Żadna siła na świecie nie może powstrzymać zwycięskiego marszu narodu radzieckiego do ostatecznego triumfu komunizmu”.

Miliony prostych ludzi świata, walcząc o pokój i pracując na rzecz sił pokoju, czerpią z potęgi Związku Radzieckiego otuchę i nadzieję na uniknięcie nowej wojny.

Marynarze Ludowej Marynarki Wojennej wzorując się w codziennym szkoleniu na artylerzystach radzieckich, osiągają wspaniałe wyniki. Najlepszym tego dowodem były przeprowadzone w ramach Floty zawody artylerzystów, które wyłoniły spośród szerokiego rzesz przodków tej pięknej specjalności, marynarzy - mistrzów takich jak: mat JANICKI, bosman PANASEWICZ, bosmat KWAŚNY, mat CHRUŚCIELSKI, mar. BYSTRZECKI, st. mar. FOJDEK, st. mar. POPA, st. mar. CHUDY, mar. GRANOWSKI i wielu innych.

Dlatego święto artylerzystów radzieckich jest również naszym świętem, świętem artylerzystów Marynarki Wojennej. Artylerzyści Ludowej Marynarki Wojennej cieszą się osiągnięciami swych koleżanów — radzieckich artylerzystów i dają temu wyraz swoim wkładem w dzieło budownictwa socjalizmu, coraz lepszymi wynikami w wyszkoleniu wojenno - morskim i politycznym, stałym podnoszeniem poziomu dyscypliny. Artylerzyści Marynarki Wojennej są dumni, że obsługują działa, z których strzelali artylerzyści radzieccy, z których zwycięsko gromili hitlerowskich żołdaków.

# Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 276 (309)

Gdynia, dnia 20 listopada 1951 r.

Rok II

## Województwa katowickie i krakowskie przodują w skupie zboża

WARSZAWA. Jak wynika z obliczeń, za pierwszą połowę listopada, w wykonaniu miesięcznych zadań planowego skupu zboża przodowali chłopcy województwa: katowickiego i krakowskiego (przodujących również w wykonaniu planu rocznego) oraz łódzkiego, rzeszowskiego, olsztyńskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego. Najsłabiej przebiegało wykonanie planu miesięcznego w pierwszej połowie listopada w województwach: gdańskim, białostockim i bydgoskim. Dalszych osiem powiatów przekroczyło poziom 65 proc. rocznego planu sprzedaży zboża państwu. Są to powiaty: Grójec — 65,9 proc., Płock — 65,3 proc. i Węgrów — 65,9 proc., w woj. WARSZAWSKIM. Sepólno — 65 proc., w woj. BYDGOSKIM, Chodzież — 65,1 proc. w woj. POZNANSKIM; Łęczyca — 65,2 proc., w woj. ŁÓDZKIM, Włoszczowa — 69,3 proc., w woj. KIELECKIM i Starogard — 66,4 proc., w woj. SZCZECIŃSKIM. Łącznie liczba powiatów, które przekroczyły granicę 65 proc. rocznego planu sprzedaży zboża państwu, wynosi obecnie 176.

## Amerkańscy ludobójcy użyli ponownie gazów trujących w Korei

PEKIN. Amerykańskie wojska interwencyjne, gwałcąc elementarne zasady prawa narodów, ponownie użyły pocisków z gazami trującymi.

Wycofując się pod naciskami wojsk ludowych z miejscowości Sangkanriung w rejonie Kymhwa, oddziały amerykańskie ostrzelały nacierające wojska ludowe pociskami, z których po wybuchu zaczął się wydobywać żółty gęsty dym. Kilkunastu żołnierzy wojsk ludowych musiano odwieźć do szpitala z objawami zatrucia. Kilka dni temu wojska amerykańskie ponownie ostrzelały pociskami z gazami trującymi pozycje wojsk ludowych koło miejscowości Bangsutong na północ od Ccholwonu.

## Zgodnie z postanowieniami traktatu z Włochami Triest powinien być zdemilitaryzowany Nota rządu ZSRR do USA, W. Brytanii i Francji

MOSKWA. W dniu 17 listopada wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — A. Gromyko wręczył ambasadorowi Wielkiej Brytanii — Gascoigne, ambasadorowi Francji — Chataigneau i chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych — Cumingowi noty w sprawie wolnego obszaru Triestu. Nota do rządu Stanów Zjednoczonych stwierdza m. in.:

W prasie szeregu krajów ukazały się ostatnio oficjalne oświadczenia przedstawicieli mocarstw zachodnich, z których wynika, że rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji przy współdziałaniu rządu włoskiego i rządu jugosłowiańskiego przygotowują podział wolnego obszaru Triestu z tym, że część tego obszaru ma przypaść Włochom, a część — Jugosławii.

Zmowa rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie podziału wolnego obszaru Triestu stanowi dalszy ciąg polityki naruszania postanowień traktatu pokojowego z Włochami, polityki, prowadzonej przez te rządy już od czterech lat, tj. od chwili, gdy traktat ten nabrał mocy prawnej.

Rząd radziecki w swych notach z 26 kwietnia i 8 lipca 1950 roku zwracał już uwagę rządu Stanów Zjednoczonych, jak również rządów Wielkiej Brytanii i Francji na odpowiedzialność, jaka spada na nie za niewykonanie postanowień traktatu pokojowego z Włochami, dotyczących wolnego obszaru Triestu.

Mimo to, fakty dowodzą, że sytuacja w Trieście nie uległa zmianie. Co więcej, przygotowują podział wolnego obszaru Triestu między Włochy i Jugosławie.

rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji podejmą tym samym nowe kroki, sprzeczne z ich zobowiązaniami wypływającymi z postanowień traktatu pokojowego z Włochami.

Podział wolnego obszaru Triestu nie da się pogodzić z zadaniami utrzymania pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa w Europie i jest sprzeczny z interesami ludności tego obszaru.

W związku z powyższym, rząd radziecki domaga się ponownie, wykonania przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji ich zobowiązań dotyczących wolnego obszaru Triestu.

Rząd radziecki uważa za konieczne, aby Rada Bezpieczeństwa poczyniła niezwłocznie odpowiednie kroki w celu wprowadzenia w życie statutu wolnego obszaru Triestu i wycofania z tego obszaru wszystkich wojsk obcych oraz w celu zlikwidowania istniejącej bezprawnie w Trieście anglo-amerykańskiej bazy wojennej.

Rząd radziecki proponuje, ażeby Rada Bezpieczeństwa poczyniła niezwłocznie odpowiednie kroki w celu mianowania gubernatora wolnego obszaru Triestu, co stanowiłoby pierwszy krok w dziedzinie wykonania postanowień traktatu pokojowego z Włochami, dotyczących Triestu.



Doceniając ważność akcji skupu, chłopcy z gromad Pęcherze, Brzozowa i Przedbory, wożą zboże na punkt skupu w Przasnyszu.

## Z życia naszego Wybrzeża

### Z NARAŻENIEM ŻYCIA URATOWALI RYBAKÓW I ŁÓDZ „LEB 23”

W czasie ostatnich sztormów bazująca w Lebie — łódź rybacka „Leb 23” znalazła się na morzu w poważnym niebezpieczeństwie. Przez półtorej doby rybacy z tej łodzi: Zbigniew Ratajczuk i Henryk Rung, bezskutecznie walczyli z silną falą i niepomyślnym wiatrem. Sytuacja stawała się tym bardziej beznadziejna, że akcja ratowniczej jednostki GUM zakończyła się awarią. Łódź tę wraz z załogą uratowali rybacy z łodzi „Leb 17”, którzy nie bacząc na niebezpieczeństwo wyszli w morze i szczęśliwie przyholowali „Leb 23” do portu w Lebie.

„GŁOS DALMORU” GAZETA RYBAKÓW W SWINOUJŚCIU  
W Swinoujskim oddziale Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Ry-

backich „Dalmor” powołano do życia komitet redakcyjny centralnej ściennej gazety gablotkowej „Dłos Dalmoru”. Na pomysłów wykonanej dwustronnej tablicy gazetowej znalazł się już cenny materiał z życia rybaków i ich rodzin, budowy bazy rybackiej i osiedla mieszkalnego w Swinoujściu oraz z pracy „Dalmoru” w Gdyni i Szczecinie.

Gazeta budzi żywe zainteresowanie wszystkich dalmorowców i mobilizuje załogi swinoujskiego oddziału „Dalmoru” do jeszcze lepszej, ofiarniejszej i wydajniejszej niż dotychczas pracy.

II OKRĘGOWY ZJAZD BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ W GDAŃSKU

18 bm. w sali ratusza staromiejskiego w Gdańsku odbył się II wyborczy Zjazd Okręgowy

Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W obradach Zjazdu wzięli udział między innymi: przedstawiciele władz naczelnych organizacji: pułkownik Sidor i tow. Passini oraz przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Wągrowski, który reprezentował jednocześnie Komitet Wojewódzki PZPR.

W toku dyskusji poruszono, że Zarząd Okręgowy utrzymywał dotąd zbyt słabą łączność z terenem, oraz wskazano na konieczność wzmocnienia czujności w przyjmowaniu nowych członków, jak również sprawę dyscypliny organizacyjnej wśród członków.

Przeprowadzona przez dyskusyjną krytykę braków przyczyniła się do usprawnienia pracy Związku na terenie Województwa Gdańskiego.

## Mat Edward Wołkowicki osiągnięcia w wyszkoleniu zawdzięcza wspaniałemu sprzętowi radzieckiemu

Słońce powoli chyliło się ku zachodowi. Upalny dzień letni ustępował miejsca nocy. Ze słonecznych na basenie okrętów dobiegały żwawe dźwięki harmonii i śpiew marynarzy.

Przy działach stojącym na rufie jednego z okrętów zgromadziła się grupa marynarzy - artylerzystów z działu maty PAŁECHA-TEGO. Jutro działano po raz pierwszy odbędzie strzelanie artyleryjskie. Marynarze poprosili więc st. bosm. KAMIZELSKIEGO, aby im opowiedział o tradycjach ich okrętu, st. bosm. KAMIZELSKI był bowiem jednym z tych marynarzy, którzy uczestniczyli w przekazaniu okrętów przez Marynarkę Radziecką naszej Flocie.

— Widzicie — mówił st. bosman KAMIZELSKI — wasze działo, moja siłownia i cały ten okręt — to sprzęt radziecki. Ja na tym sprzęcie pracuję od chwili otrzymania go z rąk radzieckich marynarzy, a jeszcze nie miałem wypadku, by zawiódł mnie on kiedykolwiek. Wszelkie, nawet najbardziej skomplikowane manewry, wykonuje sprawnie. Siłownia działa bez zarzutu. Takie same jest wasze działo. Poprzednicy wasi wszystkie pociski z tego działła umieszczali w celu. Wy w dniu jutrzejszym powinniście o tym pamiętać. Nie zapominajcie także, że z takich dział, jak wasze, marynarze radzieccy zniszczyli tysiące faszystowskich samolotów.

Wśród marynarzy śledzących z uwagą i zaciekawieniem słowa starszego bosmana, znajdował się także mat WOŁKOWICKI — młodzutki celowniczy. W trakcie pogadanki rzucał on częste spojrzenia na działo, a szczególnie na przyrządy celownicze. Już jutro odbędzie się strzelanie, w którym on po raz pierwszy weźmie udział.

— Nie mogę zrobić zawodu marynarzom radzieckim — myślał mat WOŁKOWICKI — muszę wypełnić strzelanie jak najlepiej.

Wreszcie nadszedł oczekiwany dzień. Okręt odbił od molo i skierował się ku wyjściu z portu. Załoga z napięciem oczekiwała sygnału alarmu bojowego.

Nareszcie... Ostra komenda podrywa na nogi całą załogę. Pokład ożył pod dziesiątkami par marynarskich nóg. Okręt gotowy do boju.

Mat WOŁKOWICKI zajmuje swoje bojowe stanowisko przy działach. Żywo tkwią mu w pamięci słowa tow. KAMIZELSKIEGO o pracy radzieckich marynarzy. Tak jak oni! Muszę strzelać tak jak oni! — kołaczy mu w głowie jedna i ta sama myśl. Tarczę widzi dokładnie, ale wysoka fala przeszkadza w celowaniu. Mat WOŁKOWICKI nie peddaje się jednak, zaciska zęby i stara się utrzymać tarczę na celowniku.

— Pal! — Potężny huk wstrząsnął powtórnie. Pierwszy, drugi, trzeci. — Pocisk za pociskiem ze świstem mknął do celu. Mat WOŁKOWICKI jest nawpół ogłuszony, jednak czynności swoje nadal wypełnia poprawnie. Dżięjsze strzelanie, to chrząst artyleryjski dla niego i jego kolegów.

— Odbój! — pada komenda.

— Jakże wyniki? — Po niemie-

pytanie wyciera z oczu ciałej łogi. Po powrocie do bazy ogłoszono wyniki — strzelanie oceniono na dostatecznie. Działano wykażal zbyt małą szybkostrzelność i to decydująco wpłynęło na ocenę.

— Nie jest łatwo zostać dobrym artylerzystą. — stwierdza w duchu mat WOŁKOWICKI. Trzeba dużo i sumiennie pracować nad sobą, trzeba często trenować.

Porozmawiał o tym z kolegami. Wzięli się do pracy.

Po kilku tygodniach odbyło się drugie strzelanie. Tym razem wynik brzmiał: **BARDZO DOBRZE**. Następne strzelanie także wykonano na **BARDZO DOBRZE**. Radziecki sprzęt bojowy okazał się w rękach polskiego marynarza niezawodny.

Płynął czas. Mat WOŁKOWICKI został dowódcą działu. Spadł na niego teraz poważny obowiązek podtrzymania i posze-



zenia tradycji przodującego działu, wyszkolenia swych podwładnych na wzorowych specjalistów. Ludzie i sprzęt — oto problemy które zajęły czołowe miejsce w jego służbie.

Najważniejszą rzeczą w szkoleniu podwładnych — myślał mat WOŁKOWICKI — to wiadomości praktyczno - teoretyczne dowódcy, jego podejście i umiejętności przelania tych wiadomości na marynarzy. Przede wszystkim trzeba w nich wzbudzić miłość do sprzętu i dumę z jego bohaterkich tradycji.

Jak postanowił, tak też zrobił.

Częste pogadanki i rozmowy indywidualne o zaletach sprzętu, poparte przykładami z ich służby zrobiły swoje. Marynarze pokochali sprzęt, a sami stali się zwartym, mocnym kolektywem. Wieczory wolne od zajęć przeznaczyli na czytanie. Wiedzę w książkach i w opowiadaniach o wspaniałych, bohaterkich czynach radzieckich artylerzystów morskich. Czytał zazwyczaj dowódca działu, a omawiali wspólnie.

Któregoś wieczoru czytali popularną we Flocie książkę „Morska bracia”, Zonina.

„Czas było strzelać — czytał mat WOŁKOWICKI. Osłepiająco buchnął ognisty obłok, zadrgało powietrze, a pokład wraz z całym działem zadęgotał i jakby osiadł. Przed samolotami rozproszyła się

czarna chmura wybuchu. Pierwszy samolot nie zdążył skrócić i wpadł w nią. Kowalowski, który spod dłoni osłaniającej oczy spoglądał w górę wydało się, że jakaś potężna siła zatrzymała rozpedzonego „Junkersa”. Jeszcze chwila — drugi samolot nie zdążywszy wyrwać się z promienia wybuchów huknął o skrzydło prowadzącego. Przez jakiś krótki ułamek sekundy wyglądało, że maszyny zepęły się w powietrzu, następnie obydwa runęły w dół, jak bezsilne odłamki i pod pasmem wybuchów wykwitły białe parasole spadochronów.

Z zaskrzynnymi oczami słuchali marynarze czytającego.

— To musieli być dopiero mistrze w swych specjalnościach — szeptem dzielił się uwagami z kolegą ten i ów. Trzeba jeszcze lepiej uzupełnić działaczyny — strzelania się zbliżają.

— Ten Kowalowski, to dopiero artylerzysta — nie mogąc wytrzymać na głos powiedział mar. ZBIERAJEWSKI — za jednym strzałem dwa samoloty stracił. To czyn godny naśladowania. I działo miało takie samo jak nasze.

— Na dzisiaj dosyć koledezy. Pora spać — postanowił dowódca działu.

Nazajutrz skoro świt rozległ się sygnał alarmu manewrowego. Okręty wychodziły w morze, trałować wyznaczone sektory. W pewnej chwili obserwator zameldował o dryfującej minie.

— Otwórzcie ogień! — daje komendę dowódca okrętu.

Mat WOŁKOWICKI opanowanym głosem wydaje komendy:

— Kąt kursowy... odległość...

Obsługa działła sprawnie i szybko wykonuje każdy rozkaz. Celowniczy mar. ZBIERAJEWSKI celuje spokojnie i uważnie. Miłą widzą wyraźnie wszyscy marynarze. Kołysze się miarowo na fali, najeżona złowrogimi kołkami zapalników.

— Na celu! — woła celowniczy.

— Pal!!!

Huk wystrzału złął się z potężną detonacją rozrywającej się miny. W miejscu, gdzie do niedawna była dryfująca mina podniósł się słup ciemnozielonej wody z pioropuszem dymu i ognia na wierzchołku (tak byłoby, gdyby pocisk trafił w prawdziwą minę, na ćwiczeniach jednak zatonała rozbita na strzępy cełnym strzałem żelazna beczka).

Marynarze z radością spojrzeli na siebie. „Mina” zniszczona od pierwszego strzału. Nie zawiedli swych poprzedników — marynarzy radzieckich.

Działu maty WOŁKOWICKIEGO jest przodującym działem jednostki. Takich działułów w Marynarce Wojennej jest wiele. Są to działuły, które pracują na doskonałym, radzieckim sprzęcie artyleryjskim, któremu nie ma równego na świecie. Sprzęt ten prosty w budowie i obsłudze jest niezawodnym i groźnym dla wroga podczas boju. We wspaniałym, radzieckim artyleryjskim sprzęcie uzbrojona jest nasza Flota i on jest jednym z podstawowych czynników, składających się na siłę bojową Marynarki Wojennej.

(Wit.)

## Mat Zdzisław Kukielka pracuje na radzieckim sprzęcie

Okręt szedł wyznaczonym kursem prując lekko ciemno - zieloną toń Bałtyku. Pomimo zacinającego ostro, drobnego deszczu, humory artylerzystów działu maty Kukielki były wspaniałe. Zadanie bojowe pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych wykonali wzorowo. Tak szybkostrzelność, jak i skuteczność ognia była dobra. Nic też dziwnego, że radość rozsadzała im piersi.

Mat Kukielka z zadowoleniem spoglądał na swych podwładnych. Z uczuciem dumy i miłości patrzył na wysmukłą sylwetkę działła. „To jest sprzęt — myślał, przypominając sobie przebieg dziesięcioletniego strzelania. Upał czy też silny mróz, słoneczna pogoda, czy pochmurny, dżdżysty dzień, działło zawsze działa bez zarzutu. Mechanizmy i precyzyjne przyrządy nigdy nie zawiodą. Z takim sprzętem można stawiać zwycięsko czoło nieprzyjacielowi”.

Ciemne zwały chmur powoli rozpraszają się po niebie. Wreszcie słońce potokami swych promieni zabłysło złotem na kropkach wody pokrywających działło. Do bazy wchodzili już przy pięknej, słonecznej pogodzie.

Działu do czyszczenia sprzętu — wydał rozkaz mat Kukielka. Marynarze jakkolwiek zmęczeni ćwiczeniami, do czyszczenia przystąpili chętnie i zwo zabrali się do zcierania z metalu cienkiej warstwy starego smaru, przeglądając jednocześnie szczegółowo poszczególne mechanizmy. Teraz jeszcze trzeba metal pokryć cienką warstwą smaru i działło będzie wyczyszczone.

Marynarze działu maty Kukielki z wielką pieczołowitością otaczają swój doskonały sprzęt. Wiedzą oni, że wymaga on stałej opieki, dokładnego czyszczenia i starannej konserwacji. Wiedzą, że tym sposobem utrzymują na wysokim poziomie jego gotowość bojową i sprawność techniczną.

Nic dziwnego, że działu maty Kukielki nie ma w ogóle na swym koncie żadnych awarii. Systematyczna opieka nad sprzętem zawsze przynosi w wyniku przedłużenie jego żywotności i sprawności podczas ćwiczeń.

Marynarze wielką miłością darzą swój wspaniały, artyleryjski sprzęt. Każdy jak najlepiej stara się poznać jego budowę, zasady działania i umiejętność obsługi wania go. Przy działach chętnie

pracują nie tylko artylerzyści, ale także marynarze innych specjalności, którzy po zakończeniu swych prac czas wolny spędzają przy działach, zawierając z nim bliższą znajomość. Bardzo często przy działach widzi się minerów maty Borkiewicza i maty Jarosza, motorzystę st. mar. Tomasika i kancelistę maty Nowackiego.



Marynarze - artylerzyści chętnie udzielają swym kolegom objaśnień. Zapoznają ich ze wspaniałymi tradycjami działu, który wybił się na czoło innych działułów w jednostce, kierowany przez jednego z czołowych artylerzystów Floty bosmaty Miedzierskiego. Chętnie opowiadają marynarze o walkach, jakie prowadzili tym sprzętem marynarze radzieccy, gromiąc faszystowskich piratów.

W rezultacie tej pracy wielu marynarzy na okręcie potrafi obsługiwać działło, a mat Nowak prócz swojej specjalności zdobył także specjalność artylerzysty.

Marynarze dążą do tego, aby tak jak ich radzieccy koledezy poznać i nauczyć się obsługiwać wszystek sprzęt znajdujący się na ich okręcie. W razie boju kucharz potrafi również dobrze obsługiwać działło jako artylerzysta. Artylerzysta natomiast nie gorzej postawi traly niż jego koledega minier.

Załoga z dnia na dzień podnosi swe wyszkolenie i gotowość bojową okrętu. W pracy i szkoleniu wzoruje się na osiągnięciach marynarzy radzieckich.

## Ze sportu

### Bokserzy „Floty” przegrywają ze „Spójnią” — Tczew 16:4

W ubiegłą niedzielę bokserzy KSMW „Flota” bawili w Tezewie, gdzie rozegrali mecz z intersewową „Spójnią”. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem „Spójni” — 16:4.

Na porażkę „Floty” złożyło się m. in. i to, że wystąpili oni w osłabionym składzie — nie wystawiając zawodników w trzech walkach. Nasi bokserzy winni jednakże trochę więcej popracować nad stylem. Na ostatnim meczu dali się ponieść zapałowi, grali nieczysto, tracąc punkty.

Wyniki walk przedstawiają się następująco (zawodnicy Tczewa na pierwszym miejscu):

Waga musza — MIKOŁAJCZYK zwyciężył na punkty PIOTROWSKIEGO; waga kogucia — KINOWSKI zwyciężył na

punkty CYNIAKA; waga piorkowa — NORLOCH przegrał przez KO w pierwszym starciu z BETCHEREM; waga lekka — DYMARKOWSKI zwyciężył PEKALSKIEGO; waga lekko półśrednia — FRANKOWSKI zwyciężył JACKIEWICZA — walka ta nie była punktowana z powodu nadwagi JACKIEWICZA; waga lekkośrednia — SELKE zdobył punkty VO z powodu braku przeciwnika; waga średnia — KOPECKI przegrał z KUCHARSKIM — była to najcięższa walka dnia. W wadze półciężkiej spotkania nie odbyły się z powodu braku przeciwników z „Floty”.

Publiczności 2 000.

(Z.)

## SPORT W KRAJU

„KOLEJARZ” — „WŁÓKNIARZ”  
12:8

Rozegrany wczoraj w hali sportowej budowlanych we Wrzeszczu mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi pomiędzy reprezentacjami ZS „Kolejarz” i ZS „Włóknarz” — zakończył się zwycięstwem „Kolejarza” 12:8.

KOSZYKARZE CWKS POKONALI „PPOJNIE” GDANSK

Rozegrany w niedzielę w hali Budowlanych we Wrzeszczu mecz o mistrzostwo Ligi Koszykowej pomiędzy CWKS (Warszawa) a „Spójnią” (Gdańsk) zakończył się zwycięstwem CWKS-u w stosunku 50:43, (23:15).

## Pomnik Braterstwa w Gdyni

W sobotę, dnia 17 bm. odbyło się uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego w fundamenty Pomnika Braterstwa Polsko - Radzieckiego na Skwerze Kościuszki w Gdyni. Na miejscu budowy Pomnika zebrały się tłumy mieszkańców Gdyni: delegacje zakładów pracy, organizacji społecznych i młodzież szkolna.

W uroczystości m. in. udział wzięli: wicekonsul ZSRR w Gdańsku, Jermilow, przedstawiciele partii, władz wojewódzkich

oraz Dowódca Marynarki Wojennej i wyżsi oficerowie Dowództwa.

Na wstępie przewodniczący budowy Pomnika ob. Jeka powitał wszystkich zebranych, poczem przedstawił wojewódzkiego zarządu TPPR ob. Dobrowolski wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając doniosłość i znaczenie przyjaźni polsko - radzieckiej dla naszego kraju. Po nim zabrał głos wicekonsul Jermilow, który wyraził społeczeństwu Gdyni podziękowanie za pamięć o pole-

głych żołnierzach Armii Radzieckiej.

Po odczytaniu przez sekretarza Prezydium MRD ob. Stawiarskiego aktu erekcyjnego i złożeniu pod nim podpisów przez przedstawicieli władz, wiceprzewodniczący Miejskiej Rady Narodowej ob. Szmit wmurował akt do fundamentów pomnika.

Uroczystość zakończona została odegraniem hymnów polskiego i radzieckiego.

(n)